

Różowy Crystal, truskawki, kwiaty dla naszych kobiet
Trzeba odsunąć je od syfu tego świata, człowiek
Za dużo widzę i czasami mi rozsadza głowę
Tak, że pani Goździkowa tutaj nie pomoże
Kuchty w knajpach spuszczaające się do jedzenia
Ze zwykłych nudów i braku wiary w marzenia
Kontra dom na plaży, wielkie przeszklone okna popatrz
Jak wtulona w siebie para, szanuje się i kocha
Wyrodne dzieci ziemia traktuje jak zła macocha
Te dobre mają zawsze po swojej stronie Boga
Odstaw "Prozac", musisz poczuć życie jakim jest
To nie test na bycie chujem, więc czego chcesz?
Ludzie gubią się, gubią sens, biegną za czymś co marnością jest
Chcą mieć, zamiast być, gdzie jest sens?
Szybki seks, sztuczni ludzie, wargi, cycki, botoks
Kult ciała, zaniedbanie duszy, tylko po co?
One się głodzą, oni żrą sterydy, razem ćpają koks
One nieznajomym typom liżą jaja trzecią noc
Za dużo widzę więc wybieram życie dla rodziny
Oddam im całe lata, dni, miesiące i godziny
Wybieraj sam - szczęśliwe życie bez doliny
Kontra na centralnym bajzlu ofiary amfetaminy
Zgubiłeś siebie samego? To szybko przyszło?
Wciąż myślisz tylko co ludzie o tobie myślą?
Jeśli non-stop kontrolujesz się jak jesteś postrzegany
To sam zakładasz sobie na ręce kajdany
Zabijasz szczęście własne, patrz ja robię to co chcę
Nie walę w puchara, bo nie otb
Nie złapałeś ironii Pieniądza w Cenie? Kurwa czytaj z ust!
Pierdolnąć z barana w ścianę powinienes na mój gust!
Tyle razy mogłem pozbyć się tu klasy, dla kasy
Jestem sobą, klasyczny jak Prosto Klasyk

Za dużo widzę żeby wybrać źle
Widzę różnicę, wiem czego chcę
Za dużo widzę żeby przejść obojętnie
Widzę różnicę, mam to szczęście

Za dużo widzę żeby wybrać źle
Widzę różnicę, wiem czego chcę
Za dużo widzę żeby przejść obojętnie
Widzę różnicę, mam to szczęście

W koło zawiść, nienawiść, nie mogę tego strawić
Żeby się dobrze bawić, to najlepiej kogoś zabić
Iść się napić, naćpać, później iść kogoś napaść
Większość dzieciaków wie co to znaczy słowo zapaść
Brak umiaru, społeczeństwo żadne jest skandalu
Tak jak dziś fajnie iść się najebać do baru
W każdym calu społeczeństwo zostało zatrute
Problem baru rozwiązano robiąc taniej wódę
To jest głupie, ludzie ślepo wierzą politykom
Niejeden dupek okazał się zwykłym bandytą
Dzieci to widzą, to na ulicę się przekłada
A potem się dziwią, że smyk na dworze z nożem lata
Tata strajkuje, dzieciakom zamykają szkoły
Mama i inni ludzie harują jak woły

Człowiek jak szmata, wpierdala mu się kocopoły
Podczas gdy większość ludzi wpada w finansowe doły
Mi to nie odpowiada, osobiście mi to zbrzydło
Większość odpada jak bydło, które wpadło w sidło
To jak jakaś choroba, to narodowa żaloba
Tylko dlatego, że osioł dorwał się do żłoba
Szkoda, że moda jest na bycie skurwysynem
Kozak jest ten co naubliżał swej dziewczynie
Jestem poza, bo wiem, że umiem poznać co jest złem
Co mnie ominie, bo też spełniam sen o swej rodzinie
Też wiem czego chcę, jestem już ukształtowany
Mimo że ten nasz świat jest aż tak pojebany
Jestem ponad, bo na chuj jest mi ta cała batalia
Pierdolę ten gnój i od tego się uwalniam
Na chuj mi problemy, dużo ich w życiu miałem
Mam swój plan, sam mam to czego chciałem
I się jaram przy tym sam, sam sobie wybrałem
A uwierz, że w swoim życiu już niejedno widziałem

Za dużo widzę żeby wybrać złe
Widzę różnicę, wiem czego chcę
Za dużo widzę żeby przejść obojętnie
Widzę różnicę, mam to szczęście

Za dużo widzę żeby wybrać złe
Widzę różnicę, wiem czego chcę
Za dużo widzę żeby przejść obojętnie
Widzę różnicę, mam to szczęście

A ja sam uczynię tutaj siebie bogatym
Nie dostałem mojej firmy w prezencie od taty
Masz ale? Zajmij lepiej się własnym życiem
Wciąż boli cię, że ktoś do przodu idzie?
Ludzie kochaliby mnie bardziej jakbym stał pod sklepem
Prosił o piątkę na piwo, wtedy czuli by się lepiej
Sokół byłby pocziwy, w porządku
Najlepszy jako nieudacznik, leczyłbym ich kompleksy
Nienawiść i zazdrość niszczy cię od środka
A moja miłość jest wszechmocna...
Widzę w sobotę - siódma rano - jak na mieście jem śniadanie
Te przećpane, najebane, przypadkowe młode panie
Które mają na dupach ręce przypadkowych panów
Mówię o żywych trupach, co się nawet nie są w stanie ruchać
Pociągną druta i dostaną gratis AIDS
I szesnastoletni sen o Paris Hilton skończy się
Ludzie myślą, że to się nazywa korzystanie z życia
Chcą spróbować wszystkiego, panicznie zbierają przeżycia
Chcą być gwiazdą rocka wczoraj i gwiazdą porno dzisiaj
Chcą wszystkich zaliczać jakby miało nie być jutra
Chcesz tak żyć, widzieć tylko czubek swego fiuta?
Ja za dużo widzę, nie tylko seks, hajs, futra
Czy dziecko spokojnie jedzie w "Klubie Pancernika"
Czy musi być dokarmiane przez "Pajacyka"?
Niech zginie przemoc w rodzinie i "Niebieska Linia"
I zero tolerancji dla tej kurwy pedofila
Chwila, zobaczcie jaki świat jest piękny
Za dużo widzę, żeby widzieć tylko ludzi błędy
Chowam przed całym złem w ramionach dziewczynę
Chcę dla niej zrobić dużo więcej niż do dziś zrobiłem
I proszę Boże, daj mi wciąż wiarę i siłę
A ja dam temu światu zdrową i piękną rodzinę

Za dużo widzę żeby wybrać złe

Widzę różnicę, wiem czego chcę
Za dużo widzę żeby przejść obojętnie
Widzę różnicę, mam to szczęście

Za dużo widzę żeby wybrać źle
Widzę różnicę, wiem czego chcę
Za dużo widzę żeby przejść obojętnie
Widzę różnicę, mam to szczęście